

I bada, jakie zarządzenia w drodze administracyjnej są potrzebne, a jakie należałoby przekazać ku uregulowaniu prawnemu, aby niedo- godność usunąć lub złagodzić, a mianowicie, aby przyjąć o ile możności pod względem pomieszczeń w pomoc ludności ubo- żej.

Podziękując przedsiębiorstw przemysło- wych do ponoszenia wstępnych ciężarów bu- dowy dróg ma zostać uregulowane ile moż- ności jednolicie w całej monarchii. W dziedzinie sanitarnej zajmować będzie panów projekt, doty- czący przeprowadzenia ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych.

Za kilka dni upłyną dwa stulecia od czasu, jak powstało królestwo pruskie. Wspomnienie to nakazuje trzymać się mocno i wybudować to, co w dalszej i ciężkiej pracy sławni księżęta za- początkowali dla wielkości i dobrobytu Prus. Na rozkaz Króla Jagomoty ogłaszam, że sejm monarchii został otwarty.

Tak mniemając brzmiała mowa od tronu. Nowych ustaw antypolskich w niej nie za- powiedziano!

Z praktyki życia.

IV.

Ludowi, ziemi i dzieciom naszym możemy ufać.

Kiedy przed kilku laty wyposażoną została ko- misya kolonizacyjna drugą setką milionów marek w celu wykupywania ziemi z rąk naszych i przekazywania jej kolonistom niemieckim, narodo- wości — tryumfowali nasi przeciwnicy i na wszystkie możliwe melodie, wyśpiewywali nam »finis Poloniae«!

Żeś nam serce krwawiło się — ile razy dzienniki donosiły, że ten i ów obywatel z do- brą czy złą woli — zaprzedał w obce ręce kawałek ziemi ojczystej. Najwytrawniejsi zna- wcy naszych stosunków w duszy zatrwożyli się — bo — wyznajmy to otwarcie — patrząc na upadek ziemian nigdy nie przypuszczali, żeby się znaleźli mogli ich zastępcy na naszej polskiej ziemi. A tymczasem cóż się dzieje? — Oto na zawyżenie naszej nieufności do ludu polskie- go — a wrogom zaś naszym na upokorzenie — kolonizacya wytworzyła pośród ludu naszego życie elementarny ruch — do nabywania ziemi na własność. I kiedy robotnicy niemieckiej na- rowność marzą o socyalizmie, nasi śnią, myślą, mówią jedynie o kawalku ziemi ojczystej!! I to do ofiar, ileż trudu, pracy i znoju poświę- cili nasz lud dla pozyskania kawałka ziemi na własność! Kiedy nie dawno rozmawiałem z je- dnym takim kandydatem do stanu właścicielskiego — obecnie jestże komornikiem »pod panem« — opowiadał mi o swoim kłopotcie. Nie mógł się dotąd ogłosić właścicielem posiadłości w publickiej wło- sce, bo go inny podkupił. Kiedyś zauważył — że to było przecież za drogo, że ta- niej dostanie gdzieś indziej inną posiadłość, on mi na to tylko zauważył: »ziemia nigdy nie jest za drogą, jeno ja mam jeszcze za mało pnie-»

dy«. Oto charakterystyczna odpowiedź polskie- go robotnika — a takich są całe zastępy, które wieś o wykupowaniu gruntów przez komisję kolonizacyjną obudziła dopiero z letargu wie- kowego i wywołała ten ruch elementarny, obja- wiający się we wszystkich dziedzinach do naby- wania za wszelką cenę ziemi na własność.

I oto w oczach naszych sprawdza się błogo- sławieństwo Jezusa na tym cichym potulnym ludzie polskim — »błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię«. Nauka to dla nas, żeby ludowi i ziemi wierzyć, bo ten lud, który te ziemi uprawia najlepiej, bodaj zna jej wartość.

A kiedy zaczęto w naszych szkołach elemen- tarnych uczyć naukę języka polskiego — znowu odzwały się syzyfowe nawoływania wro- gów, nie wiem już po który raz zwiastujące nam »finis Poloniae«. — I znowu nam dusza drżała na samą myśl, co się to stanie — jeżeli dzieł niewyuczonej mowy swej ojczystej?! I znowu nadzieja wrogów rozbiła się o tę tajem- niczą siłę ludu naszego — którą mu Bóg dał ku obronie. W lot zrozumiał lud polski, że to oś wyalerzony przed najświętszym skarbow- jego — wierze i mowie praojców. — I oś się dzieje — oto chaty nasze zamienily się jak na skinienie na szkoły, gdzie wieczorami ziwowami — przy lampie petrolejowej — uczą matki, oj- cowie, siostry i bracia — dzieci czytać po pol- sku — na książce do nabożeństwa, na gazecie polskiej — a inspektorowie się zanoszą z gniewu, bo widzą, jak ich praca idzie na marne.

Ale oto słyszysz pesymistów: — nie wszędzie tak się dzieje — są okolice, gdzie jeszcze nie ma rozpowszechnionej nauki czytania po polsku. Zapewne tam, gdzie ludowi nikt nie dopomoże nawet do otrzymania elementarza, zapisania ga- zetki — tam ten ruch elementarny wolniej się rozszerza — ale proszę pookzać cierpliwie lat kilka, a przekonasz się nawet pan minister Studi i wszysoy jego radcy i inspektorowie, że z ludem polskim nie trzeba żartować; — raz po- drażniony — już nigdy nie będzie miał zaufa- nia do tyca, którzy i ziemi ukochaną nam pra- gną wydrzeć i wiarę i mowę joiystą odebrać.

O to za rozkosz człowieka oganica, kiedy na zapytanie dziecka małego, czy umie czytać po polsku — usłyszysz odpowiedź — »matka, oj- ciec nauczyli mnie czytać« — albo »sam się nau- czyłem«. I taki naród ma się wynarodzić, którego lud, prośi robotnicy, poczuwają się do obowiazku nauczania dzieci czytać w domu?! J kież nie kochać takiego ludu, jakież nie pracować dla niego... nie być dumnym z imienia Polaka?

Ciekawym, czy niemiecki robotnik zna po- mimo szkół dzieła swojego Schiera i Göhoga. U nas już już możemy przynajmniej tu pod za- borem pruskim śmiało powiedzieć — nasz lud zna swego Mekiewicza — zna Sienkiewicza, a na arcydziełach literatury naszej, na Zywotaach św. X. Skargi uczy się czytać i kochać mowę ojczystą — poczęstęj dzięki — reskryptom pru- skich ministrów — bodaj najlepszych agitator- rów — którzy umieli dotrzeć aż do ostatniej

ubogiej chaty robotnika i nauczyć go czuć się Polakiem!
H. N.

Curiosum.

Na ciele bytomskim zaszedł w zeszłym tygodniu wypadek, charakteryzujący dobitnie system pruski.

Pewien człowiek nie umiejący po niemiecku poszedł na cło i przestał próbę swą w języku polsku. Na to powiedział mu urzędnik: »Gehen Sie nach Hause und bringen Sie einon Menschen mit, der deutsch und polnisch versteht, denn ich verstehe nichts polnisch.« (To znaczy: Idźcie do domu i przyprowadźcie człowieka, który umie po polsku i po niemiecku, gdyż ja nie umiem po polsku.) Człowiek ów nie wyszedł z biura, bo nie rozumiał. Wtedy urzędnik jeszcze raz powtórzył swoje wezwanie, a gdy i to nie nie pomogło, przybliżył się urzędnik do owego człowieka i rzekł tak po polsku: »Idźcie do domu i przyprowadźcie człowieka, który umie po polsku i po niemiecku, bo ja nie umiem po polsku.«

Pokazało się, że urzędnik umiał po polsku, ale widocznie jest rozkaz, że nie ma załatwiać sprawy za pomocą polskiego języka.

Tyle dozekealiśmy się ze strony rządu pruskiego za szczerą spełnianie naszych obowiazków obywatelskich, za podatki, za służbę wojskową i za kraw przelaną na wojnach.

Poradnik prawny.

Przedruk wiadomości i artykułów, oznaczonych gwiazdką (*) bez podania źródła wabroniony.

(*) Do Si. W każdym razie smuszony Pan będzie gospodarstwem i w ogóle cały majątek, tak sony jak swój, jeżeli Pan był z toną w spółności mianem, kaszę otaksował i zrobił podział, już dla tego samego, że bez przystąpienia sukcesorów żony, gospodarstwa sprzą- daci i prawodawcy by Pan nie mógł. Oraz przypada- jąca na sukcesorów żony platna jest wprawdzie po śmierci Pana, lecz musi być na gruncie zabezpieczenia lub w powiatowej kasie oszczędności skłona. — Nadmieniamy, że przez piwoy wnoszonego mająt u należy się Panu tak- że oszczędność po sobie drogą połowy. — Jaka oszczędność Pan po sobie oddzielił, mogliśmy Panu wten- czas dopiero powiedzieć, gdy nam Pan wyszczególnił suk- cesorów po żonie.

(*) G. G. 100. Ów gospodarz na raty przystał nie potrzebuje. Swoją drogą powinął być ofiarowaną mu sumę przająć o a resztę mógłby Pana skarszyć. — Wiele roboty warta, otakuje Panu który z gospodarz tamte. — Sumę tę prosimy zaraz oddać, a usunąć Pan kosztów.

Przemysł, handel, rolnictwo i ga- spodarstwo domowe.

Ważnym pracu, nauką, zabiegliwością oszczędnością — popierając się wszystkim przedruk wiadomości i artykułów, oznaczonych gwiazdką (*) bez podania źródła wabroniony.

W sprawie traktatów handlowych do- nosi korespondent nt. »Berl. Tageblatt« z Rzymu, że książę Herbert Bismarck miał dłuższą roz- mowę z wybitnym Wlochem Laurentem, wobec którego oświadczył, że pomiędzy agraryuszami niemieckimi, wielkimi przemysłowcami, a cesarzem niemieckim i kanclerzem Rzeszy przyszło do zu-

Winicyusz otrzymał się, jak ze snu i zwró- ciwszy się w kierunku, wskazywanym przez Gre- ka, ujrzał Ligę.

ROZDZIAŁ XXI.

Każda kropla krwi zadrgała w młodym pa- trycyuszku na jej widok. Zapomniał o tłumach, o starcu, o własnym zdumieniu wobec tych nie- pojętych rzeczy, jakie słyszał, i widział przed sobą tylko ją jedną. Oto wreszcie po wszystkich wysiłkach, po długich dniach niepokoju, szarpa- nia się, zmartwień, odcałaz ją! Po raz pier- wszy w życiu doświadczył, że radość ma się rzucić na pierś, jak dziki zwierz, i przycisnąć je, aż do utraty oddechu. On, który dotąd są- dził, że »Fortuna« ma niejako obowiazek speł- niać wszelkie jego życzenia, teraz zaledwie wie- rzył własnym oczom i własnemu szczęściu. Gdy- by nie to niedowierzanie, jego zapalożywa na- tura mogła go być popchnąć do jakiego nieroz- wadnego kroku, ale chciał się pierwaj przeko- nać, czy to nie dalszy ciąg tych uduw, którymi miał przepelnioną głowę, i czy nie śni. Ale nie było wątpliwości: widział Ligę i dzieliła go od niej odległość zaledwie kilkunastu kroków. Stała w pełnem świetle, więc mógł napawać się jej wi- dokiem, ile sam chciał. Kłopot zesunął się jej z głowy i rozrzucił włosy; usta miała nieco otwarte, oczy wzlesione ku apostołowi, twarz zszlachana i zachwycona. W płaszczu z clem- nej welny, ubrana była, jak dziewczyna z ludu. Winicyusz jednak nigdy nie widział jej pięknie- szą i mimo całego zamętu, jaki w nim powstał, uderzyła go w przeciwstawieniu do tego niewol- nczego niemal ubioru szlachetność tej cudnej patrycyuszowskiej głowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

QUO VADIS

POWIEŚĆ Z CZASÓW NERONA

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

57)

»I widziałem Go, jako widzieli wszyscy, a On był jako światłość i jako szczególność serc naszych, bośmy uwierzyli, że smartwychwał i że szorca wyschną, góry się w proch obrócą, a Jego chwala nie przeminie«.

»A po ośmiu dniach Tomasz Dydimus wkła- dał palec w Jego rany i dotykał boku Jego, a potem padł Mu do nóg i wotał: »Pan mój i Bóg mój! Któremu on odpowiadał: »Iżś mnie ujrzał, uwierzyłeś. »Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. I te słowa słysze- liśmy i oczy nasze patrzyły na Niego, albowiem byli między nami«.

Winicyusz słuchał i działo się z nim coś dziwnego. Zapomniał na chwilę, gdzie jest, po- zolił tracić ścieżkę rzeczywistości, miarę, sąd. Stał wobec dwóch niepodobieństw. Nie mógł uwierzyć w to, co starzec mówił, a czuł, że tre- ba by być chyba ślepyim i zaprzęść się własnego rozumu, by przypuścić, że ów człowiek, który mówił: »Widziałem, kłamiał. Było coś w jego wzruszeniu, w jego łzach, w jego całej postaci i w szezegółach zdarzeń, które opowiadał, co czyniło niemożliwym wszelkie posiadzenie. Wini- cyuszowi wydawało się chwiliami, że śni. Leon nie mógł widział uolozony tłum; kopiec latek do- latywał do jego uodrzy; opadał piosęły pocho- dnie, a obok na kamieniu stał człowiek stary, bliski grobu, z drzącą nieco głową, który, dając świadectwo, powtarzał: »Widziałem!«

I opowiadał im wszystko dalej, aż do Wniebowstąpienia. Chwiliami wycoczywał, bo

mówił bardzo szcęgłowo, ale czuło było, że każdy najmniejszy szcęgół tak wyryl się w jego pamięci, jak na kamieniu. Tych, którzy go słuchali, ogarnęło uopojenie. Poznawali z głów kaptury, by słyszać lepiej i by nie urobić żadnego z tych słów, które były dla nich bez ceny. Zdawało im się, że jakaś moc nadludzka przenosi ich do Galilei, że obodzą razem z u- ozniami po tamtejszych gajach i nad wodami, że ten ementarz zmienia się w Tyberyadkie jazio- ro, a na brzegu, w porannym tumanie, stoi Chrystus, tak, jak stał wówczas, gdy Jan, pa- trząc z łódki, rzekł: »Pan jest!«, a Piotr rzucił się w pław, by przedęj przypaść do nóg umilo- wanych. W twarzach znać było zachwyt bez granic i zapomnienie życia i szczęście i niezmi- erzona miłość. Widocznie było, że w czasie długiego opowiadania Piotra niektórzy mieli wi- dzienia, gdy zaś począł mówić, jak w chwili Wniebowstąpienia obłoki poosęły zasunąć się pod stopy Zbawiciela i przesłaniać Go i zakrywać przed oczyma apostołów, wszystkie głowy pod- nosiły się mimowoli ku niebu i nastąpiła chwila jakby oczekiwania, jakby owi ludzie mieli na- dzieję obejrzeć Go jeszcze, lub jakby się spodzie- wali, że zstąpi znow z pół niebieskich, by zob- czyć, jak stary apostoł pastę powierzone mu owce, i pobłogosławić jego i stado.

I dia tych ludzi nie było w tej chwili Rzy- mu, nie było szalonego Cesarza, nie było świątyn, bogów, pogan, był tylko Chrystus, który wypę- dzał ziemię, morze, niebo, świat.

W odległych domach, porozruszanych wzdłuż via Nomentana, koguty poczęły piąć, oznajmując północ. W tej chwili Callon poślagnął Winicy- usza za róg placzeczka i szepnął:

— Panie, tam, niedaleko starosa, widzę Ur- bana, a przy nim jakąś dziewczę.

Wielkiego porozumienia co do przyszłych traktatów handlowych. Agraryusze skłaniają się do przyznania ustępstw Rosji i żądają tylko 5 marek (?) za podwójny centner zboża rosyjskiego.

W zamian za to Rosya obniży taryfę kolejową za przewóz nasy i węgla z Turkestanu, aby produkta te nie ościgały na rynku niemieckim byt wysokieli cen.

Natomiast wymogli agraryusze i wielcy przemysłowcy od rządu, że wobec amerykański rząd przestrzegając będzie polityki cel ochronnych. Cło na zboże amerykańskie wynosić będzie najniższ 6 marek za podwójny centnar.

Prócz tego nalożone być mają wysokie cła na bawełnę i produkta przemyślu zagranicznego, ale wyjąwszy Włoch. Na zboże włoskie zapewnio nie zostanie podwyższone, bo dowóz z Włoch jest stosunkowo tak mały, że nie potrzebują się o niego obawiać o wpływy tego dowozu na cenę zboża krajowego.

Pod tym względem jednynie wywrzeć może wpływ Ameryka. Sprzedaż wielkich dóbr. „Kjewlina“ dowiaduje się, że wielkie dobra Darmstadt w gubernii wołyńskiej, w powiecie dubnickim, należące do księcia J. Lubomirskiego, zamieszkałego w Peryżu, zostały sprzedane pp. Engelhardtom za 1,000,000 rubli. Pośrednio na sprzedaży zarobili 60,000 rubli.

Ustawa o opodatkowaniu wina musującego przedłożona jest Komisji Radzie Związkowej. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 października br. Składa się ona z 29 paragrafów, z których dwa pierwsze jako najistotniejsze przytoczamy.

Paragraf pierwszy brzmi: Musujące (t. zw. szampańskie) wino krajowe, o ile wyrabiane jest z winogros, owoców, wina owocowego lub stanowiąc, zawierających wino, podlega opłacie. Wino szampańskie, przekraczające na wywóz za granicę, wolne jest od podatku.

Paragraf drugi brzmi: Podatek na wino musujące, wyrabiane w wini owocowego wynosi 20 fen. za butelkę, za litry wina, stanowiąc 40 fen. za butelkę jeżeli szesnastopracowicie nie jego odbywa się w butelkach, 60 fen. Za pół butelki płaci się połowę, za ćwierć butelki ćwiartą części powyższej opłaty. Jako cła za butelkę uważa się taką, która ma 125 do 850 kubycznych centymetrów objętości.

Dalsze paragrafy dotyczą sposobu obliczenia opłaty i kontroli fabrykacji wina musującego oraz niektórych formalności. Ustawa ta jest wynikiem uchwały, dotychczasowej komisji ekspertów. Podatek na wino musujące ma stanowić jedno z tych środków, które dawać mają dochody na ogromne wydatki na marynarkę. Przyjęcie on rządowi rocznie około 5 milionów marek czystego zysku. Fabrykacja szampauna obliczona jest w Niemczech na 12 milionów butelek. Z tego jeden milion idzie za granicę. Ponieważ wino szampańskie piją tylko klasy zamożniejsze, więc szerzenie ogółu podatku ten nie dotknie, bo fabrykanci na temu skądosi nie podatkę. Z tej okazji podwyższenia oni cenę zapewne tak, że podatek zapłacą konsumenci.

Ruch w Towarzystwach

Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu. Dziś lekcy wypad. Czasło pięknie. Zarząd

Towarzystwo Kupców i Młodzieży Kupieckiej w Inowrocławiu. Dzisiaj w środę dnia 9 bm, wieczorem o godzinie 8tej odbył się w lokalu posiedzeń u p. Kurnatowskiego posiedzenie Zarządu wspólnie z dwoma na ostatniom zebrałymi wybranymi memami zaufanymi. Rozmówcami uprzedzonymi przybyło w wszystkich tych członków, którzy mają zamiar przystąpić do tego małego małego dnia 20 bm. odbył się mający wice zorniejszy.

Chelmeo. Nadzwyczajne walne zebrałnie Towarzystwa Przemysłowców w Chelmeoach odbył się w niedzielę dnia 13go stycznia br. o godzinie 8tej po południu w pomieszczeniu p. I. Szwarc w Chelcach, na które Szwarc, członków zapraszący.

Porządek obrad: 1) Rozprawy i sprawy tanc protokółu. 2) Zmiana ustaw §§ 5 i 29. 3) Odczyt: „Krótki zyciorys A. Meklewoia“. 4) Dyskusja: „Brazoa Gryzłakoa“. 5) Zmiana wyboru sądu honorowego. 6) Sprawozdanie komisji teatralnej. 7) Wolne wnioski członków. Zarząd. A. Piuta, prezes. T. Z. sekretarz.

Jeszcze czas odnowić przedpłatę!

Wiadomości miejscowe, potoczne i sprawy bieżące. INOWROCLAW, dnia 9 stycznia 1901.

Uczmy dzieci po polsku!

(Telefon Wydawnictwa „Dz. K.“: nr. 304.)

Na pogorzeliow z ul. św. Ducha 10tyłł: Miłowski 1 m., K. Witkowski 3 m., Piawinek 4 m., Maciejewski 2 m., Orgzoba 2 m., N. N. 1 m.

Zjazd okręgowy Towarzystw Przemysłowców. Jak słyszemy, ma się w niedzielę dnia 20 bm. odbyć w mieście naszym zjazd Towarzystw przemysłowców okręgu Inowrocławskiego. Na zjeździe tym wygłoszone zostaną dwa referaty, a mianowicie: 1) o najbliższym rozwoju przemysłu i handlu u nas — referat prezes Związku Towarzystw przem. — referent mecenas Czypicki z Kozłmina — oraz 2) o handlu ludowym — referent p. Wąsowicz z Poznania. Ze względu na ważność obu tematów życzy się wypadu, aby na zjazd ten przybył jaknajwiększy zastęp przemysłowców z całego okręgu. Są to zresztą sprawy interesujące żywo nie tylko fachowców, ale cały nasz ogół, więc i nieprzemysłowcy, powinni stawić się

licznie. Omawianie i wyjaśnianie wszelkich takich kwestyj społeczno-ekonomicznych posiada w dzisiejszych czasach wielką dla nas doniosłość. — W tym wypadku wzrostem zamieszkości urosłyby Zjazdu będą mogli połączyć pożyteczność z przyjemnością, gdyż w dniu Zjazdu odbędą się aż dwa przedstawienia Teatru poznańskiego w mieście naszym, po drugiem zaś przedstawieniu — jak słyszemy, zabawa — którą dla gości urządził tutejsze Towarzystwo młodych przemysłowców.

Blizsze szczegoly podane zostaną póżulej. — Na rzecz pogorzeliow z ulicy św. Ducha a odbędzie się jutro w oswartek na sali hotelu Besta przedstawienie amatorskie. Odgrywać zostanie piękna sztuka Seiwera „Dla świętej ślepi“. Tak sztuka sama, jak i cała przedstawiennia powinny spełnić się zupełnie, tom bardziej, że jak się dowiadujemy — w przedstawieniu tem wezmą udział dobrzy wypróbowani arty amatorskie. Zachęcamy też gorąco do udziału w tem dobroczynnym dziele.

Stowarzyszenie młodzieży katolickiej, pięknie się rozwija. Zarząd dnia 13 stycznia na sali park miejskiego swój występ publiczny którego dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Ograno będą sztukami: 1) „Bitołek“, komedya w dwóch aktach, ułożona na liście życia Kościuski przez A. Korzanowskię. 2) „Słońce na gadaliwie kobiety“, wesoła komedya w jednym akcie, oras dyalog 3) „Płak w tramwaju“. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami.

Towarzystwo młodzieży ma na celu kształcenie i umoralnienie naszej młodzieży mianowicie (zrzeszliwosci), i cel ten spełnia bardzo skutecznie z wielkim pożytkiem dla całego ogółu. Do tego spodziewać się można, że publicznosc nie postrzapi młodym amاتورom tego Towarzystwa poparcia i uznania i że zgromadzi się jaknajliczniej. Bądźcie to zachęta i bodźcem dla młodzieży!

Koncert sławnego wirtuozu Willy Burmestera w mieście naszym dnia 14go stycznia w sali koncertowej w mieście. Różniemy też wszystkim amatorom artystycznej muzyki zawezwać na spotkanie z wilety, gdyż łatwo zabraknąć ich może. Dotychczas już podobno znaczna część rozebrana.

Łojewo. Arestowano tu słuzką Michalinę W., ponieważ zamordowała nieszubne swe dziecko.

Pogoń za tajemni towarzyszami wśród gimnazystów polskich nie ustaje, chociaż nikt w latwieńcu takich towarzyszów nie wierzy. W dzisiejszej „Gaz. Tur.“ czytamy:

„Nie przypuszczając na śledztwach, przeprowadzonych przez naukowców gimnazjalnych, wdrożono teraz śledztwo sądowe. Stalo się to przynajmniej w Toruniu, gdzie dziś we wtorek z rana sądził śledczy, w towarzystwie dwóch policyantów, rewidował mieszkanie gimnazjalnej Polakowej i to rewidował, kiedy leła w domu nie było, zgłoszwszy się do redaktorów, którym oświadczył: „Był pański obwiniony jest, że należy do tajnego stowarzyszenia“. Oazy wiadcze nie znalazłono śladów jakie, okoliczek tajnego związku, zabrano tylko dzieła Miekiewicza itp. To gontywo wywołują wśród młodzieży gimnazjalnej wielkie rozgorzenie i oczywiście budzą samowiedzę narodową, więc ostentownie dla naszej sprawy skądosiwa nie są i możemy śmiało powiadać: „Rewidujcie chodby codziennie!“

W Łobzeleniu zmarł przedwczoraj lekarz Niemiec, dr. Elert. Dawniej był to zawsze przytę żyda lekarz, Polak lekarz, dopiero od kilku lat wyprawił go Niemiec z powrotem i lekarz Polak spełnił zadanie w praktyce. Doktorów polskich co prawda nie wiele u nas, się wzrostem okoliczności jest zupełnie polski i niestety w niej wielu gospodarzy Polaków. B. leby chęci, Polak miałby praktykę.

Toran. W Gronowie wzmamili się stadołaje negadaj do grabnia z tamtych, dalszodów tamtejszych Wolffów i rubrykazy familly skradli zamarym wszelkie ozdoby, jakie włożono im do grabu — miedzy innymi drogozenny pierścionek brylantowy. Pan Wolff wyznaczył 100 marek nagrody temu — kto dopomoże mu do wyśledzenia zbrodniczo.

Lubiewo. W niedzielę rano dnia 23 s. m. znaleziono w stawie sąsiedniej p. Lupaarskiej wdowę N. bez życia. Była ona natłogowa pijalka, a jeszcze poprzedniego wieczora widziano ją tarzającą się w błocie. Także to koniec pijaków! Pochowano tedy ciało pijacki na miejscu niewłaściwie.

Nakto. Jakaś niewiasta z Królewa przybyła do składu A. Rubena i przy wypłacie za towar podala 100 dolarów papierowych z próbą, aby jej pieniądze wymienił i należycie uregulowano. Kupiec wydał jej 400 mk. Teraz dopiero wykazała się, że 100 dolarówka jest podrobiona. A Ruben wyznaczył 50 mk. nagrody temu, kto mu wskaze ową kobie.

Wrszcinia. W Królewskiej Nowej wsi spalily się pełne zbóż stodoły gospodarskiej S. z. w. Wsielecili ponoł ogromna szkoda, gdyż ledwino budynki miał zabezpieczone i do tego bardzo nisko tylko.

Ssmatuly. Dnia 3 b. m. zdarzył się w Otorowie okropny wypadek. 10 i 15 letni synowie gospodarza Mi chalska pofarli do publicznego stawu po wodę wozem, na którym ustawione były breki do wady. Nagle konie się splaszily i w szalonym galopie pobieżyły droga ku źródlow. Młody chłopiec spadł i woz i oddział cętkie rany, z których się jednak zapawno wyloczy. Tylko osęd woz się oderwała i z resztą porpedzily konie dalej. Na przedzieł podwozie znajdował się wciąż jeszcze starszy chłopiec, który kierował konmi. Tęgo ostatniego znalazłono później w bliskosci folwarku Kamionki jako trupa strasznie pokaleczanego. Oszaska była robita, mózg z niej wyszedł. Konie musiały porpedzić gdzieś daleko, bo nie można ich było na razie znaleźć.

Chodzież. W restauracji „Zum Kreishaus“ — zaopoduli się swędem węglinym sluzka Stanisława Przybyłaka z Gorzewa. Ona dnia ogrzanna laby postawiła na noc w swej spłynie garnek z rozpalonymi węglini. Rano znalazłono ją nieżywą.

Wice Polaków. Należycy do parafii św. Piłusa w Berlinie odbył się w niedzielę przy udziale około 250 osób. Pierwszy mówca p. Gluski, wykazywał, że Polacy nie donajają w księcie św. Piłusa równoprawności. Przemawiało jeszcze kilkunast mówców a wreszcie nawoływali P. jaków, aby samouchęć się germanizowali swych dzieci. Znacząco, że wszelkie wiece i zebrałnie nie nie pomaga, jeżeli Polacy nie będą sami energicznie przeprowadzali swych zyszeń i nie będą się domagali, aby w kościele traktowano ich tak samo jak Niemców. W końcu przyjęto następującą rezolucja:

„Zebrani na wiece w dniu 6 stycznia parafianie z parafii św. Piłusa ubolewają, że władze pruskie nie traktują Polaków tak jak niemieckich katolików pod względem polskiego nabożeństwa, wypełniania obowiązków kościelnych oraz stowornego wynagradzania organisty i opłacenia wydatków na śpiew kościelny. Wiece domaga się, aby dozor kościelny usunął wszelkie powody do skarg i oddał opłacić odpowiedzialnie organiste polskiego i ponosił wydatki na polski śpiew kościelny i wogóle starał się czynić wszelkie wiece potrzebom polskich parafian. Wiece wyraża ubolewanie, że żaden z księży parafialnych na wiece nie przybył.“

Wybrano komitet, który ma tysonie parafian przedstawicielek zbiorowców i starać się o uniesienie sprawy.

Z dziesięciu lat Henryka Sienkiewicza. Rsdakcja warszawskiego oazopiama dla dzieci „Wieś iory rodzinna“ zwróciła się do Henryka Sienkiewicza z sapytaniem, osem byłby przagnął, być młodym chłopcem, i jakie w tej dobie młodzieńszych rojeł o przyszłość był mazałnia. Na to Sienkiewicz nadesłał list następujący: „Nie wiem i nie pamiętam, omy umiałem być czysty, gdy usono mnie ślewołem historycznych Niemców. Ochołem wówczas jeździł po Osoorkiem i po innych miastach, jak Sienkiewicz „odwazy i smutny“ — Inne słowy: oragnatem był rycezem. Potem rozspalił moją wyobraźnię R. B. nson C. r. i s. w. i. o. r. e. k. i. e. Marzeniem mojem było oślęć na baszynie wyspie. Te wrazenia dziełom smutniły się o czasem w chęć i zamilowanie do podróży. Porwyły te ad latem po ogół w życiu arcezy-wistnie. Tęcza księżka, która wywarła na mnie nadzwyczajne wrazenie, było ilustrowane życie Napoleona. Od chwili jej przeczytania chołdo mi się być walcim wodzem. Pragnienia te przetrwały cały wiek dzisiejszy a nawet i cz. 60 pierwszej miodzi.“

Zdawało mi się, że na polu bitew można uzyskać prawdziwą sławę — i nożem się z myśla wstąpienia do jakiej szkoły wojskowej.

Przypuszczam jednak, że polęg do powieści wojennej, który rozbudził się we mnie później, ma swą przyczynę w tych wrazeniach orasach i wrazeniach.

Od dzieciństwa miałem wiarę i utwory prozy, ale wlatowicie mówiąc, jako dziecko, nie marzyłem o zawodzie walcim pizarzem. Przypięto do tego jakos samo pręsie — jakby trochę z tego powodu, że inazey był nie mgło. Jakoś, jakkolwiek szlagdłem w moich powieściach ze świata nie miał ludzi od Napoleona lub Moltkego, — bo nie jednak nie żył Europie od mego oręzi i s. w. i. o. r. e. k. i. e.

Walka za swiatem. Do portu w Marzylł zawiał oficerami i podoficerami francuskimi, którzy należeli do oddziału, zaatakowanego dnia 2 października r. z. skutkiem nieporozumienia przez wojska sędziennosne. Nisawykła ta przegrada, według relacji jednego z przybyłych sierżantów, miała przebieg następujący: W dniu wymienionym wyładowali Francuzi na ziemie chińskiej jednoczesnie z korpusami wojsk europejskich. Oddział francuski ruszył zaraz naprzód, a uszedłszy dwa kilometry, zatrzymał się w małej wsi i wysłał część żołnierzy na zwłady w stronę fortu, odległego o 500 metrów. W tem czasie się huk strzałów karabinowych. Grad kul posypał się na oddział wywiadowy. Sierżant, który nad garstką żołnierzy miał komendo, nakazał żołnierzom schronić się za mur. Okazało się, iż żołnierze wojsk sędziennosnych. Poznaliśmy — mówil sierżant — że mamy do osylenia ze sprzymierzeńcami i postanowiliśmy ataku nie odparować, — b. nie zwiększać zawiadomości. Złazisko rannych się na ziemię, starszyzna dawała naski, wreszcie napropno! Sierżant Ransudał padł trupem; kula straszkala mu czaszkę. Ja dostalem postrzał w nogę, żnąw Candy, rannym śmiertelnie, ranał na ziemie Tymossem wojsko arcy-mistrzono, zbliżywszy się do nas na 150 metrów, strzaskno na karabiny bagnety i ruszyło na nas pędem. Dopiero w ostatniej chwili, gdy miano już kład, atakujący poznali przyjaćli. Przerzucił padł na kolana, wołając: „Ależ to Francuzi! Na Boga! cośmy zrobili! Nieostojacie było iuf. i. k. e. m. o. się stalo, tego nie można było odoboli. Loba zabitych dosięga do 4, rannych zaś było przeszło 20. Wszyscy ranni otrzymali od rządów sprzymierzonych ziote medale wojskowe.

Kalendarz. Jutro, w oswartek, dnia 10go stycznia Marc. w. I. Jul. m. — w kalendarzu zlowiańskim Dobrosława. Wschođ słońca o godz. 8 min. 10 — zachod o godz. 4 min. 05.

Od Redakcyi.

Panu M. w Moglinie. Sprostawanie przyjęć możemy tylko od całego Zarządu klubu, a nie od pojedynczego członka. Według prawa sprostowanie winno zawierać jedynie suche, ściśle rzeczowe zaprzeczenia rakemo mylnie podanych faktów — a nie wywoły polemizne. Ponieważ nadesłane nam sprostowanie warunkom tym nie odpowiada, przeto go nie uwzględniamy.

Ostatnie wiadomości.

Pekin, dnia 8 stycznia. Patrol niemiecki napotkał pod Szehakom na 3000 czyn oddział Chińczyków, w skutek czego cofnął się do Luipingu. Wzmocnieni posiłkami Niemcy zaatakowali Chińczyków, zdobyli znaczne ich bagaży, zabrali dzieła i rozprzysyli: cały oddział. Chińczycy stracili 200 ludzi, Niemcy jednego poległego i 4 rannych.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 10-tej rano; później już tylko do następnego.

Księgarnia Dziennika Kujawskiego poleca Kalendarze Kalendarz Kujawski — i inne.

Szanownym PP. Obywatelom ziemskim zwracamy uwagę na wydane nakładem Księgarni naszej przez Komisję wybraną z Iona Towarzystwa Rolniczego Inowrocławsko-strzeńskiego, wzorowo słożone

Rejestra gospodarcze:

Table with 2 columns: Item description and Price. Includes 'Kontrakt roczny służbowy', 'Książka marek ubezpieczenia', 'Kwitaryusz', etc.

Wszystkie powyższe rejestra są trwale oprawne w sztywne na składzie. Na przyszłość uprasza się dołączyć w miarę odległości 25 lub 50 fen.

Księgarnia i Drukarnia

„Dziennika Kujawskiego.“

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Bydgoszcz, 8 stycznia (Sprawozd. loby benci waj Paszenta, ulowy twar, podług jokości 145-150 mb pośledni towar 000-000 mk. Zyto podług jokości 125-130 m. Jgocmień podług jokości 125-132 m...

Table with 2 columns: Location and Date. Includes 'Wrocław, dnia 8 stycznia 1900.', 'sa 100 kilogramów', 'szrenica biała', etc.

Opisownie telegramy giełdowe.

BANK BAŁTYCKI, Gdańsk.

Table with 3 columns: Location, Date, and Exchange rates. Includes 'Nowy York, d. 8 stycznia 1901.', 'Kurs s d', 'Kurs z e', etc.

Table with 2 columns: Location and Exchange rates. Includes 'Hamburg, d. 9 stycznia (a giełdy rannej)', 'Odkier surowy basis 88 Rendement', etc.

Table with 2 columns: Location and Exchange rates. Includes 'Gdańsk, dnia 9 stycznia 1901.', 'Odkier surowy basis 88 Rendement', etc.

Bolesław Gostański. Dnia 9-go stycznia o godz. 5-tej rano zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach nasz najdroższy syn. W 5 tym roku życia. O osem godzinę w ciężkim snutku przeszedł Rodzice. Pogrzeb odbędzie się w sobotę z Kaplicy na Cmenterzu o godz. 3 po południu. Inowrocław, dn. 9. 1. 1900.

Diabliki środki wywołujące... H. L. Grabowska, Zgłoszenia przyjmują Hankiewicz. Poleceniamy naszym nakładem wydany na rok 1901 Kalendarz kartkowy... Bis lupi! Do nasłania we wszystkich większych księgarniach i sklepach artykułów domowych S. Bendtewicz i Sp. Płoczek.

Znakomita sposobność taniego zakupu! Z powodu nadwątłego zdrowia, postanowiłem interes swój zwinąć i rozpocząć wyprzedzić mego składu żelaza obficie zaopatrzonego w towary dla rolników, rzemieślników, artykuły budowlane, sprzęt domowy i kuchenne, flinty i przybory myśliwskie, rewolwery, noże kieszonkowe i stołowe z renomowanych fabryk, przybory do pieców i kuchni itd. Wszelkie przedmioty oddawane będą po cenie własnych kosztów, ew. przy większym zakupie taniej. Z uszanowaniem L. Pankowski. Inowrocław, w listopadzie 1900.

PARCELACYA. W Czeszowie (pow. Wągrowiecki), stajana kłosa Gale... W lasach Łabiszyńskich sprzedaje się drzewo budulcowe, porządkowe, drągi brzożowe, brzezinę i wszelkie drzewo opulowe pieńki, kupki drągów i gałęzi. Zarządca lesny w Kapciu p. Łabiszynie.

Kostiumy angielskie, płaszcze i zakłady wykonują steranne podług najnowszymi modami przy użyciu najlepszych materiałów. Pantenki chętnie się wyuczą dobrego trafieccyzy przyjeżdżając w całość. J. Dimmich, krawiec damski, ul. Cmentarna nr. 1. Kaszel... Szanownej Państwa... warsztat do budowy organów i fortepianów... Paweł Gołsieb, Inowrocław ul. Poznańska 80.

Bank Ludowy. E. G. m. u. H. w Strzelnie. przyjmuje depozyta za 6 miesięcz. wypow. po 4%, za 3 miesięcz. wypow. po 4%, za 8 dniowem wypow. po 3%.

Hotel Basta. W poniedziałek, dnia 21 stycznia, wiecz. o godzinie 8-mej: Jednorazowy koncert artystyczny skrzypka wirtuoza pana Willy Burmester, z współudziałem pianisty pana Meyera Mahr. Programy i bilety: Miejsce numerowane 3 marki, miejsce do stania 1,50 mk. Bilety dla uczni 75 fen. Do nabyć u pani Elfydy Düvel, ulica Zygmuntowska.

Wielkie 1000 ludzi... American coughing cure. Kaszel i wyzwanie figmy... Dem. Wielka Koluda... 60 kop trzciny.

Patent. parownik paszy dla bydła Kujawy I Kujawy z miedzianym kotłem do wody jest niezbędny dla każdego rolnika i optycz się w krótkim czasie. Cennik darmo, dogodnie warunki zapłaty. Spłata ratami dozwolona. Fabryka maszyn H. RADTKEGO. Inowrocław, ulica Staro Poznańska nr. 2 i 3, ulica Poznańska nr. 72 i 73. Biuro otwarte: przed połud. od godz. 8-12, po połud. od g. dr. 2-6. W niedzielę i święta zamknięte.

Ostrzenie (szlifowanie) wszelkiego rodzaju noży, brzytw, scyzoryków, noży stołowych, rzemieślniczych i mylników do kawy, także wszelkie reparatury tychże wykończony szybko i dokładnie. Leo Pohl, ul. Msta Fryderykowska 2. Sztuczne zęby, plombowanie, rwanie zębów, zatrawianie nerwów, przesłabianie szkieletu niedogodnych itd. Cenę, jak wiadomo, są bardzo niskie, a wykonanie jaknajlepsze. J. Bormann, Rynek nr. 25. Węgie, poleca wprost z kopalni czysty i suchy węgiel kamienny, w całości w domu, cenę po 1,30 mk., także detalicznie z domu, cenę po 1,40 mk. Wład. Cywiński, ulica św. Ducha nr. 33.

szlągkie płótno górskie czyste i półpłótno... Paweł Gołsieb, Inowrocław ul. Poznańska 80.

Wielkie 1000 ludzi... American coughing cure. Kaszel i wyzwanie figmy... Dem. Wielka Koluda... 60 kop trzciny.

Wyborna kiszona kapusta... Maszynista... Ogrodnik, zarosem służący, dobry myślicy, żonaty z miłą rodziną, magający się okazywać dobru i szlachetności, poszukuje od 1 kwietnia r. b. łagą posadę L. Karaskiewicz, (80 Brzowa p. Lubawa via Ostrunau.

Wyborna kiszona kapusta... Maszynista... Ogrodnik, zarosem służący, dobry myślicy, żonaty z miłą rodziną, magający się okazywać dobru i szlachetności, poszukuje od 1 kwietnia r. b. łagą posadę L. Karaskiewicz, (80 Brzowa p. Lubawa via Ostrunau.